

ZIEMIA MASAJÓW

KENIA

Maasailand – ziemia Masajów, bezkres równin i wzgórz, sezonowo suchych i zielonych traw, rozsypanych po krajobrazie drzew i kolorowych sztuk dumnie noszonych przez swoich właścicieli. Życie w buszu to uśmiechnięty prymitywizm, to wczesne poranki spędzane na przygotowaniu na ognisku herbaty i naleśników, to mnogość spotkań i rozmów, to wypasanie bydła i chodzenie po wodę do oddalonej o godzinę drogi studni i wieczorne obiady spędzane przy lampie naftowej.

TEKST I ZDJĘCIA: MAGDA POROS



Z pomieszczenia obok docierają do mnie dźwięki śpiewanej przez Lasenuę piosenki popularnego zarówno wśród młodszych, jak i starszych Stepheny Lekena. Dziewczynka zamiata, co chwilę pokrzykując na próbujące wejść psy i kury, chcące skubnąć co nieco z okruszków po wczorajszej kolacji. Obok domu w skleconej z cienkich pni i bramy wejściowej kuchni, Mama Soila na małym tradycyjnym trójnogim taboreciku siedzi przy ognisku razem z Mamą Edą – przyjaciółką z okolicy. Kobiety rozmawiają, śmieją się i śpiewają, a na kolnach Mamy Edy podryguje jej najmłodsza córka. Jest gorąco, ale dzięki umiejscowieniu domu na wzgórzu czuje się orzeźwiający wiatr. Witam się z kobietami, wymieniając kilka prostych zwrotów. Mama Eda mówi tylko w Maa, tak jak i większość okolicznych kobiet, które są najczęściej niewykształcone. Według tradycji nie posiadają niczego, ponieważ wszystko należy do męża. W regionie praktykuje się zarówno obrzezanie mężczyzn, jak i kobiet. Częstym jest także wydawanie dziewczynek za siedemdziesięcioletnich starców.

Gdy jest zapas wody, nalewam około dwóch litrów do miski i udaję się do blaszanej toalety. Radość z umycia trwa zazwyczaj do godziny, potem kurz wdziera się wszędzie. Toaleta, ze względu na swoje zaciemnienie, jest schronieniem dla jaszczurek i skorpionów. Dzieci nie chcą z niej korzystać wieczorem, gdyż obawiają się również węży, które mogą wyjść spod wybetonowanej podłogi.

Jest słoneczny dzień, gdzie okiem nie sięgnąć rozpościera się sawanna, przed domem pasą się krowy a nieopodal gazele Thomsona i zebry. Trwa okres krótkich deszczy, dlatego rozciągają się dywany trawy. To radosny czas dla Masajów. Przy domach powstają shamby - małe poletka warzywne, ogrodzone kolczastymi krzewami i kaktusami. Krowy się cielą, a kobiety codziennie wożą mleko w plastikowych butlach do miasta na sprzedaż.

Mzungu znaczy biały, więc jestem swego rodzaju atrakcją w regionie, a szczególnie dla dzieci czują się okazem muzeal-

nym. Maluchy głaszczą mnie po włosach, rękach, łapią za uszy albo trzymają się mnie kurczowo za rękę. Rozbrajają mnie swoimi spostrzeżeniami, w upalny dzień dotykają moich stóp palcami i gdy zaczerwieniona od gorąca skóra po naciśnięciu robi się biała, czuję już jak małe paluszki naciskają na moje stopy z różnych stron jak folię bąbelkową z okrzykami radości. Rodzice zadają nie mniej zaskakujące pytania, a lekarz w szpitalu, mierząc mi temperaturę, nieśmiało pyta czy 38,4 to moja normalna temperatura. U każdego jednak z Masajów początkowe zaciekawienie przechodzi w uśmiech, którym ja także wszystkich obdarzam, podczas gdy oni skwapliwie analizują centymetry mojego ciała i ubrań.

W tygodniu pomagam w domu dziecka, znajdującym się na pograniczu miasteczka. Rano pracuję w biurze, a po południu prowadzę zajęcia dla osiemnastorga dzieci z klas 1-3. Chcąc się jednak dostać dokądkolwiek, trzeba złapać okazję. Czekanie jest jednym ze znaczących elementów każdego dnia i nie da się tego uniknąć. Czasem łapię transport komfortowy po 15 min., a czasem po półtorej godziny zabieram się na otwarty tył ciężarówki wiozącej kamienie wraz z tradycyjnie ubranymi w kolorowe szuki kobietami oraz ubranymi w garnitury mężczyznami ściskającymi drewniane rungu. Masajowie są bardzo towarzyscy i zatrzymują się co chwilę, by zamienić choćby kilka słów z każdym, którego znają. Tutaj wszystko zmienia się w jednej chwili, dlatego dla każdego skrzętnie planującego umysłu europejskiego to nie lada wyzwanie.

Sobota to dzień na pranie oraz spotkania i uroczystości. Świętem jest na przykład wstawienie kredensu do nowego domu przyszłej pary młodej, czy tzw. przedślubie (pre-wedding), na którym składają się wszyscy na ślub. Każda uroczystość ma jednak ten sam schemat - kobiety przychodzą wcześniej, przygotowują marchewkę, pomidory, ziemniaki, które dorzucają do ogromnych metalowych mis z mięsem. Mięso jedzone rękoma zazwyczaj z ryżem lub ugali (ugotowana na gęsto mąka z białej kukurydzy). Po posiłku podawane są słodkie napoje. Masajowie kochają słodkości! Powszechnym jest widok kobiet



i mężczyzn w każdym wieku popijających fantę, żujących gumę, ssących cukierki, czy liżących lizaki, a herbatę z mlekiem słodzą średnio półtorej łyżki i mają pomimo tego piękne białe zdrowe zęby.

Powrotowi do domu zawsze towarzyszy zachód słońca, który jest o niezmiennej porze.

Najważniejszym posiłkiem jest obiad, który przypada często na godzinę ósmą wieczorem i jest najobfitszym daniem w ciągu dnia. Nocą wsłuchuję się w podskoki ptaków na blaszanym dachu czy ciche stapanie szczura, który co dzień wkrada się dziurą pod moim łóżkiem.

Mogę się uczyć

W Kenii zauważyłam, jak dużym problemem w zdobyciu przez dzieci edukacji jest bariera językowa. Masajowie mówią w swoim języku Maa, w szkołach natomiast, które są darmowe, nauczyciele uczą w języku angielskim, który jest jednym z dwóch języków urzędowych w Kenii. Rozwiązaniem jest uczęszczanie dzieci do trzyletniego przedszkola, w którym poznają podstawy języka angielskiego, co umożliwi im lepszy start na początku edukacji w szkole. Przedszkole jest jednak płatne i niewielu rodziców może sobie pozwolić na jego opłacenie. Miejskowa masajska organizacja Osimlai wybudowała szkołę w regionie oddalonym od najbliższej placówki o ponad godzinę drogi. Chcąc wspomóc inicjatywę, rozpoczęłam projekt dofinansowania dzieci poprzez opłacenie czesnego i wyżywienia w szkole, zakupu obowiązkowych mundurków i przyborów szkolnych. Trzyletnim projektem obecnie objętych jest 49 masajskich dzieci, jako Komitet otrzymaliśmy pozwolenie MSWiA na prowadzenie zbiórki publicznej. Koszt opłacenia jednemu dziecku czesnego i wyżywienia w szkole to 25zł (300Kes – czesne, 318Kes – wyżywienie).

Wierzmy, że w ten sposób dajemy dzieciom szansę.

Zapraszamy na stronę www.mogesieuczyc.pl po dalsze informacje.

Jesteśmy także na Facebook'u
www.facebook.com/mogesieuczyc

Jeśli chciałbyś wesprzeć inicjatywę, masz możliwość pomóc ją nagłośnić, skontaktuj się z nami kontakt@mogesieuczyc.pl

Ashe oleng! Dziękujemy!

